Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 78. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 14-go lipca 1932 r.

Jak tworzyło się i rosło niebezpieczeństwo niemieckie w ciągu wieków

I.

Przed 2000 lat słowiańskie plemiona nietylko zajmowały ziemie, położone na zachód od Wisły i Odry, nietylko więc ziemie, na których stanęła później ze stolicą swą Berlinem potęga prusko-niemiecka — ale zajmowały ziemie, położone na zachód od Łaby, a osiedla ich sięgały nawet daleko poza Ren. Świadczą o tem nietylko nazwy rzek i gór, ale świadczy o tem fakt historyczny, że dynastja (rodzina królewska) Merovingów, rządząca tam przed mniejwięcej 1000 laty, aczkolwiek zniemczona, jednak była pochodzenia słowiańskiego, wywodziła się od Mirowoja.

Że Szczecin i inne miasta, położone nad zachodnim Bałtykiem, pierwotnie wszystkie były grodami lub osadami słowiańskiemi, a niektóre, jak np. Szczecin, odznaczały się wielką słowiańską kulturą, to od dawna wiadomą rzeczą. A faktem mniej znanym jest, że także takie niby to pra-pra-niemieckie miasta jak Brema, Hamburg, były pierwotnie słowiańskiemi warownemi grodami. Dopiero na ich ruinach, zawaliskach, powstały potężne burgi niemieckie, z których morderczy Niemiec wypadał do sąsiednich ziem słowiańskich — by je ogniem i mieczem niby to „oczyszczać" ze słowian i osadzać swoich „knechtów" i inne sługi swoje.

Dalej — taka np. Kolonja nad Renem (słowiańskie Kolno) podobnie jak **Kolno** ongi siostrzyca **Berlina**, czyli także słowiańskiego **Brlina**, była osadą słowiańska.

A teraz przypatrzmy się południowym krajom. Bawarja, sasiednia Wyrtembergja, Badenja — były kiedyś krajami słowiańskiemi. Od bojarów została np. nazwa Bajuwarja — Bawarja — Bayern.

Że słowianie byli autochtonami czyli pierwotnemi mieszkańcami tych krajów, o tem świadcza znowu nazwy rzek i gór, najstarsze pamiątki względnie i pomniki słowiańskiego tamże bytowania. Świadczą o tem także stroje ludowe, po części dziś jeszcze zachowane.

A zresztą **stare kroniki**, np. bawarskie, jeszcze w 16 stuleciu wykazują, że w licznych miejscowościach mieszkali jeszcze wówczas Słowianie i wyliczaja, ile ich wtenczas jeszcze było dusz w tych miejscowościach.

Austrja, dzisiejsza Szwajcarja, Alzacja itd. — niewątpliwie także kiedyś były krajami słowiańskimi. — Tam także świadczą nazwy gór, rzek, miast, wiosek i stroje ludowe o przeszłości słowiańskiej tych krajów.

Wszakże nawet niemieccy dziejopisarze przyznają, że pod Kostnica (Konstanz) w jeziorze bodeńskiem znajduja sie budowy wodne (Pfahlbauten — budowy palowe) **„typowo" słowiańskie**, a we Szwajcarji południowo-wschodniej w okolicach Maloji znajduje sie głeboka, ciemna przepaść, która tamtejsza ludność nazywa **tszerne djure** (czarną dziurą), które to słowa przecież każdy Polak i inny Słowian rozumie.

A w sąsiedztwie miejscowości Davos, prawdopodobnie również słowiańskiego pochodzenia, jest miejscowość „Lietzi Ruety", nazwana najwidoczniej w zamierzchłych wiekach przez sąsiednią ludność słowiańska tak, ponieważ mieszkańcy owej miejscowości byli rudowłosymi.

Trudno w krótkim artykule gazetowym tych przykładów więcej namnożyć. Ale już z tego, co wyżej przytoczyliśmy — wynika jasno, że cała środkowa Europa i znaczna część zachodniej, była zamieszkała przez narody i plemiona słowiańskie — wytępione ogniem i mieczem w zamierzchłych wiekach, a w ostatnich stuleciach pokojowemi środkami wchłonięte przez zachłanny, wiecznie głodny krwawych zaborów żywioł niemiecki, któremu w swych granicach zawsze jest za ciasno.

Porozumienie w Lozannie

W sobotę przed południem na uroczystem końcowem posiedzeniu konferencji lozańskiej, odbyło się podpisanie przez wszystkie mocarstwa uczestniczące w konferencji, traktatu regulującego sprawę spłat odszkodowań wojennych. Ze strony Polski traktat ten podpisał min. Zaleski.

Podpisany traktat w następujący sposób reguluje sprawę spłaty przez Niemcy odszkodowań wojennych. Suma odszkodowań wynosi 3 miljardy marek złotych. Na sumę tę Niemcy składaja w Banku wypłat Międzynarodowych bony rządu niemieckiego. Bank nie wypuści tych bonów przed upływem okresu 3-ch lat od chwili podpisania układu. W 15 lat po podpsisaniu układu bony, które nie będą uplasowane (zrealizowane) przez Bank zostaną unieważnione. Po upływie trzech lat Bank wypuści bony drogą emisji publicznych w miarę możności, na sumę, którą uzna za właściwą pod warunkiem, że żadne emisje nie będą miały miejsca po kursie niższym od 90 proc. Rząd niemiecki będzie miał w każdej chwili prawo odkupienia bonów, które nie zostały jeszcze emitowane przez Bank Rozrachunków Międzynarodowych. Bony będą przynosiły 5 proc. amortyzacja wynosić będzie 1 proc. rocznie.

W razie gdyby rząd niemiecki emitował pożyczkę zagranicą zaofiaruje on zużytkować $1/3$ sumy osiągniętej na okupienie bonów.

Zamykając konferencję lozańską przewodniczący jej Mac Donald wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że konferencja lozańska stanowi nową kartę w dziejach powojennej Europy.

Stolica w obronie naszych granic

W poniedziałek o godzinie 6 wieczorem na placu Maszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyła się imponująca manifestacja ludności stolicy na rzecz **Śląska, Pomorza i Poznańskiego**, celem zaprotestowania **przeciwko zamierzeniom rewizjonistycznym Niemiec.**

Plac Marszałka Piłsudskiego wypełniły wielotysięczne rzesze ludności Warszawy. Około cokołu pomnika ks. Józefa Poniatowskiego po obu stronach trybuny ustawiły się poczty sztandarowe przeszło 100 organizacyj, stowarzyszeń i związków.

Po przemówieniach, wśród burzy oklasków, uchwalono rezolucję, w której między innemi zebrani protestują **przeciwko dążeniom Niemców** do oderwania przywróconych Polsce rdzennie polskich ziem zachodnich i **ślubują, że** w razie potrzeby na każdy zew Rzplitej **staną wszyscy jak jeden mąż w obronie całości naszej ojczyzny** a wyciągnięte chociażby po najmniejszą cząstkę ziemi polskiej ręce, złamiemy.

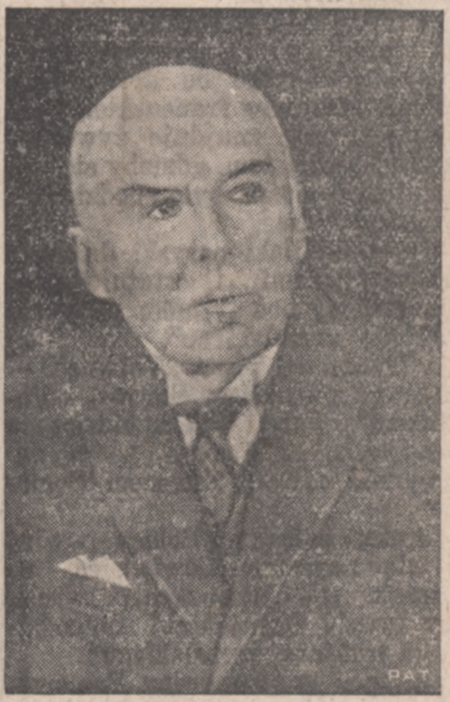
Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty".

Znowu po pożyczkę

Poseł do Sejmu, wiceminister skarbu i komisarz rządowy w Banku Polskim w jednej osobie, jednem słowem pułkownik Koc, pobierający za te trzy posadki okrągło około 10 tysiecy zł. miesięcznie wyjechał znowu do Paryża, by pertraktować w sprawie uzyskania drugiej transzy pożyczki na budowę kolei Górny Śląsk — Gdynia.

Coraz większy zastój

Dowodem coraz większego zastoju ogólnego jest dalsze zmniejszenie się przewozu kolejowego. Naładunek wagonowy P. K. P. w maju, wynoszący 729 wagonów przeciętnie dziennie zmniejszył się w porównaniu z kwietniem o 10%, w porównaniu z majem ubiegłego roku o 29.2%. Tak samo doznał jeszcze większego zmniejszenia przewóz kolejowy z zagranica.



ZGON JÓZEFA WEYSSENHOFFA.

W tych dniach zmarł w Warszawie znakomity pisarz, laureat tegorocznej nagrody literackiej m. st. Warszawy Józef Weyssenhoff.

Józef Weyssenhoff urodził się w roku 1860. Szkołę średnią ukończył w Warszawie, następnie studjował prawo na Uniwersytecie w Dorpacie (Tartu).

Twórczość literacką rozpoczął w r. 1892. Przyznanie nagrody literackiej Warszawy zbiegło się w rb. z jubileuszem 40-lecia pracy twórcy „Podfilipskiego", „Sobola i Panny" oraz wielu innych książek, które w tłumaczeniach na różne języki zdobyły mu wszechświatową sławę.

W roku 1929 Weyssenhoff otrzymał nagrodę literacką Poznania za powieść p. t. „Jan bez ziemi", Ostatnim utworem jego była „Ulica", powieść satyryczna o stosunkach w dziennikarstwie polskiem.

Bilans handlowy w czerwcu

Bilans handlowy za czerwiec.

Według tymczasowych obliczeń nadwyżka wywozu nad przywozem w czerwcu b. r. wyniosła 5.553.000 zł.

Przywieziono do Polski w czerwcu towarów 129.902 tonn wartości 71.951.000 zł., zaś wywieziono towarów 978.870 tonn wartości 77.504.000 zł. W porównaniu z majem wywóz zmniejszył się o 558.000 zł., zaś przywóz zmniejszył się o 1.276 tys. zł.

Prace nad wydobyciem łodzi podwodnej

We francuskiem ministerstwie marynarki nie tracą nadziei wydobycia łodzi podwodnej „Promethe" i podkreślają, że fakt odjazdu statków włoskich „Artigljo" i „Rostro" nie oznacza bynajmniej zaniechania dalszych prac. Przeciwnie prace te będą kontynuowane z jeszcze większą energją.

Jeden z nurków ratowniczego okrętu „Artiglio" stwierdza, iż dwa otwory łodzi podwodnej „Promethe" są uchylone. W jednym z nich znajdują się zwłoki marynarza. Korespondent podaje, iż wobec niezwykłych trudności prace nad wydobyciem łodzi będą prawdopodobnie przerwane.

Czy nastąpi rewizja traktatu wersalskiego?

Liga Narodów jest obecnie terenem, na którym odbywają się gwałtowne ataki na postanowienia traktatu wersalskiego, który stanowi podstawę dzisiejszych stosunków w Europie. Atak frontowy prowadzą naturalnie Niemcy, znajdując silnych i stanowczych sojuszników w faszystowskiej Italji, takichże samych Węgrzech, no a wreszcie także wśród różnych partyj politycznych zwycięskiej Ententy, która tenże traktat w Wersalu podyktowała.

Propaganda niemiecka za rewizją traktatu jest nadzwyczaj żywą i dociera nietylko do germanofilskich lewicowców francuskich i angielskich, ale znajduje żywe oddźwięki nawet tam, gdzieby się najmniej tego można było spodziewać, to jest w Polsce.

Germanofilski paryski dziennik „Volonté“, zamieścił ostatnio artykuł wstępny pod tytułem „Rewizja traktatu wersalskiego“.

„Trzeba — pisze „Volonté“ — skończyć z wrzodem Europy, z Pomorzem“. Jeżeli Polska ubiega się o pożyczkę od Francji, niech nasamprzód odstąpi Niemcom Pomorze“.

Autor kończy: „Polacy powinni się nareszcie dowiedzieć, że Francja nie pomaszeruje wcale, aby bronić największej niegodziwości traktatu wersalskiego“

A więc znowu ocena Pomorza, jako największej niesprawiedliwości traktatu pokojowego.

Nikczemnemu artykułowi „Volonté“ przeciwstawia „L'Action Française“ artykuł byłego posła Popiela, zamieszczony w katolickim dzienniku „L'Aube“.

Jest rzeczą znamienną, że organ byłego ministra Champetiers de Ribes, zwolennika zbliżenia się z Niemcami, wydrukował ten artykuł, wybitnie antyniemiecki i zapewniający Francję, że zarówno opozycja polska, jak całe społeczeństwo i wszystkie bez wyjątku partje staną murem w obronie Pomorza, tej najprzedniejszej prowincji polskiej, której żadna siła nie wyrwie Ojczyźnie.

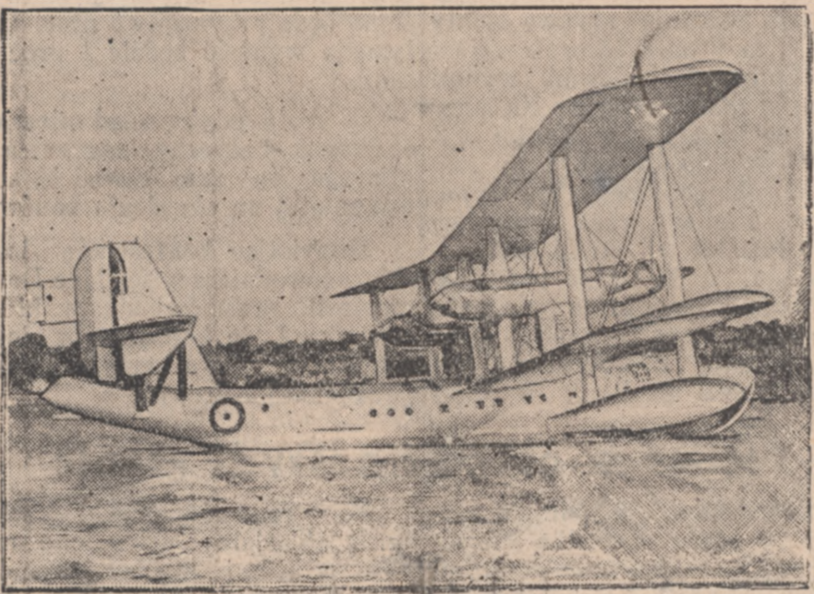
Artykuł Popiela, napisany źródłowo, redakcja zaopatrzyła ko mentarzem, świadczącym, że wywołał pożądane, bo mocne wrażenie.

Widzimy więc, że poważna część francuskiej opinji publicznej goraco stoi w obronie naszych interesów i widzi, że bezpieczeństwo swoich własnych granic wymaga zabezpieczenia Polski, lecz z drugiej strony nawet u nas znajdują się mętne głowy, które idą na lep niemieckiej propagandy, która w zamian za Pomorze ofiaruje Polsce dostęp do Morza Czarnego przez Ukrainę lub do Bałtyku przez Litwę i Kłajpedę. Siedliskiem tych mrocznych myśli jest szczególnie Wilno, gdzie nawet niedawno jeden z profesorów uniwersytetu wygłosił na ten temat odczyt, a kato wicka „Polonia“ podaje nawet, że źródłem artykułów w paryskiej „La Republique“, która ogłosiła światu wiadomość o rzekomem przymierzu niemiecko-francusko-polskiem, a którą podaliśmy obszernie w sobotnim numerze, jest „Słowo Wileńskie“ i poseł z B. B. p. Mackiewicz, prowadzący bardzo silną kampanję nietylko za szukaniem porozumienia z Niemcami, bo tego chce każdy Polak, ale za ścisłym z niemi sojuszem, którego ostrze przeciwrosyjskie zbyt wyraźnie przeziera.

Odnosimy wrażenie, że **polityka p. Mackiewicza i kół popierających go jest polityką awanturniczą**, której się mogą czepiać tylko bankruci polityczni. Naszem zdaniem, w wytwarzającej się sytuacji międzynarodowej w związku z wypadkami wewnętrznemi w Niemczech, naszym obowiązkiem jest ścisłe trzymanie się przymierza z Francją i krajami zaprzyjaźnionemi, t. j. z Rumunją i Czechosłowacją, tudzież jaknajszybsze realizowanie paktu nieagresji z Rosją i aby stworzyć wał ochronny przeciwko ludożerstwu hitlerowskiemu, który w Niemczech przychodzi do władzy. Oczkowanie ku Niemcom Schleichera i Papena jest imprezą, zakrojoną na awanturę, która się może skończyć dla nas jak najgorzej.

Inteligencja ludowa w Warszawie
a wypadki pod Łapanowem

W ostatnich dniach czerwca odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem b. wicemarszałka Sejmu p. Dębskiego, posiedzenie Stołecznego Koła Stronnictwa Ludowego (Koło inteligencji ludowej) na którem, po omówieniu szeregu spraw natury organizacyjnej, politycznej i gospodarczej, wyrażono hold ofiarom wypadków łapanowskich. Na zebraniu ten zebrano również pewną kwotę na rzecz ofiar łapanowskich.



NAJWIĘKSZY HYDROPLAN WOJSKOWY NA ŚWIECIE.
Armja angielska posiada największy na świecie hydroplan. Hydroplan ten zbudowany został w Rochester. Rozpiętość jego skrzydeł wynosi 125 stóp, motory siłę łączną 5.580 KM. Hydroplan ten służyć ma do rzucania bomb.

Znak czasu

Dzisiejsze niezmiernie ciężkie czasy mają swoje nieznane dotychczas objawy.

Na wsi ludzie przestają korzystać z kolei, jako środka komunikacji, przekraczającego ich możność finansową. Przebywają piechotą olbrzymie nieraz przestrzenie. Oto przykłady dni ostatnich:

1) p. Józef Kokosza z Mieleckiego (Małopolska) przyszedł do Warszawy i wrócił spowrotem piechotą. Miał do załatwienia w Warszawie różne sprawy w urzedach.

2) Przybył do Warszawy do Banku Rolnego piechota ze Śląska delegat grupy bezrobotnych, która od pięciu lat stara się o przydział ziemi. Przybył pieszo z prastarej piastowej dzielnicy, gdzie, odmówiono starającym się otrzymania darmowego względnie ulgowego przejazdu dla ich delegata.

3) Nadworny, osadnik z Partęczyn pow. grudziądzkiego na Pomorzu przebył na rowerze 1000 klm. udając się z Grudziądza do Brześcia dla załatwienia spraw sądowych i wracając z powrotem.

4) Dwaj osadnicy z miejsc. Gołębiewko pow. grudziądzkiego, w sprawach spadkowych na rowerach udali się z Gołębiewka do Zamościa i Rawy Ruskiej przebywają w ten sposób przeszło 1400 klm.

Bolszewickie metody wychowywania młodzieży

Jak podaje Gazeta Warszawska, gimnazjum państwowe w Rohatynie (woj. stanisławowskie) w dziedzinie wychowania młodzieży stosuje niezwykłe metody pedagogiczne zbliżone mocno do metod bolszewickich.

M. in. w gimnazjum tem uczniom i uczenicom klasy trzeciej do wypracowań piśmiennych zadano temat o małżeństwie, zaś uczniom i uczenicom klasy 7-ej o rozwodach.

W temże gimnazjum pod koniec roku szkolnego uczniom klasy trzeciej kazano odpowiedzieć piśmiennie na pytanie: „Prędzej czy później jest lepiej żenić się, względnie wychodzić za mąż“. Smutny rekord w gimnazjum tem osiągnęła przecie p. Kloberówna, nauczycielka języka polskiego, dając uczniom (katolikom i żydom) taki temat: „Jak się zapatrujesz na małżeństwo księży?“

Gazeta Warszawska zupełnie słusznie zapytuje ze swej strony: jak się na podobne tematy zapatruje p. Żongołłowicz, wiceminister oświaty?

Turcja dziękuje Polsce

W związku z deklaracją złożoną przez p. Gwizdowskiego, przedstawiciele delegacji polskiej przy Lidze Narodów, na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu Ligi, z okazji zaproszenia Turcji do Ligi Narodów, turecki minister spraw zagranicznych Tewtik Rudżi Bej, wystosował do p. Gwizdowskiego depeszę następującej treści:

„Głęboko wzruszony deklaracją, którą zechciał pan złożyć z okazji zaproszenia Turcji do Ligi Narodów, z polecenia mego rządu przesyłam panu najserdeczniejsze podziękowanie.

„Naród turecki, który opłakiwał rozbiory Polski i który z całem sercem brał udział w nieszczęściu pańskiego szlachetnego narodu, jest dziś szczególnie szczęśliwy, widząc odbudowę pańskiego kraju, całą jego świetność i słysząc głos jego godnego przedstawiciela w Genewie, który z taką serdecznością wita wstąpienie nowej Turcji do Ligi Narodów.“

Ruch wojsk w Prusach Wschodn.

Wostatnich czasach daje się zauważyć w całych Prusach Wschodnich ogromnie żywy ruch oddziałów wojskowych, które maszerują po całej prowincji.

Ciężko obładowane auta ciężarowe przewożą ciągle ładunki wojskowe z Królewca w stronę granicy. Po lasach buduje się baraki wojskowe, zaopatrzone w amunicję i żywność.

Do wzrostu niepokoju przyczyniają się wiadomości o pracach nad fortyfikacjami polowemi w obrębie t. zw. Trójkąta Lidzbarskiego (Heilsberg!).

W okolicach Szczytna odbywają się wielkie manewry w obecności szefa Reichswehry gen. Hammersteina.

Sytuację w Prusach Wschodnick wywołała zainteresowanie zagranicy.

Przybył tam attache wojskowy japoński z Warszawy, ostatnio zaś także attache angielski i attache sowiecki. Wreszcie widziano na terenie Prus auta dyplomatyczne kilku innych państw.

„Łobuzerja“

Chcąc zakryć zupełny upadek naszej powagi państwowej na konferencji w Lozannie, upadek, spowodowany przez uprawianie nierozsądnej polityki zagranicznej, sanatorzy przerobili fotografję z obrad konferencji lozańskiej w ten sposób, że na miejsce niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Neuratha wlepiono fotografję naszego ministra Zaleskiego, a wlepiono w tak nieudały sposób, że mimo, iż wszyscy delegaci mają odkryte głowy, pan Zaleski paraduje w cylindrze i, o dziwo, trzyma w ręce drugi kapelusz, to jest kapelusz Neuratha, którego usunięto z fotografji, lecz zostawiono jego kapelusz, który w ten sposób dostał się do rąk p. ministra Zaleskiego.

Taką fotografję umieszczono następnie w gazetach sanacyjnych.

Wyfraczony p. Zaleski, trzymający w ręku kapelusz niemieckiego ministra, to naprawdę bardzo symboliczny obraz naszej dzisiejszej polityki zagranicznej, dla której kulisy i cały fotomontaż układa nasza domorosła **łobuzerja**.

Sensacyjny proces „dyktatorów" z Karcelaka

Przez kilka ostatnich dni toczył się w Sądzie Okr. w Warszawie ciekawy proces przeciwko bandzie łotrów, na czele której stał radny miasta Warszawy i znany działacz stronnictwa socjalistów prorządowych. Sanator ten w bandzie występował pod przybranem nazwiskiem Tasiemki, znany był także i pod przezwiskiem „Dziadka", (nie jeden jest tylko dziadek), prawdziwe jego nazwisko było „Łukasz Siemiątkowski. Wraz z Tasiemką vel Dziadkiem na ławie oskarżonych zasiadło trzynastu jego podwładnych.

Banda ta pod przywództwem sanacyjnego działacza w ciągu ostatnich kilku lat w nieprawdopodobny wprost sposób teroryzowała wszystkich handlarzy mających swoje sklepy, budki czy stragany na placu Karcelego w Warszawie, wymuszając od nich pieniądze. Te dyktatorskie rządy bandy pod dowództwem Dziadka vel Tasiemki trwały już kilka lat, wreszcie przypadek zrządził że banda ta wpadła w ręce sprawiedliwości.

Przewód sądowy obfitował w szereg momentów, które ilustrowały w jak potworny sposób banda ta teroryzowała kupców. Który z handlarzy nie podporządkowywał się zarządzeniom bandy i nie chciał opłacać nałożonego na niego okupu, pociągany był do odpowiedzialności przed sąd bandy tak zw. „dintojrę". Wyroki „dintojry" były bezapelacyjne, a kto wyroku tego nakładającego na „podsądnego" wysokie sumy okupu, nie wykonał, padał b. często ofiarą śmierci z rąk członków bandy.

O tego rodzaju praktykach bandy zeznawało zgodnie przed sądem kilkudziesięciu świadków, którzy byli ofiarami wymuszeń bandy.

Świadkowie ci zeznają początkowo nieśmiało, tak jakby z bojaźni przed bandą i „dintojrą", w miarę odkrywania swych bolączek pod wpływem żalu ośmielają się i mówią coraz śmielej. Niektórzy chwilami wprost krzyczą. Byli tacy, którzy malując sceny znęcania się nad nimi płakali.

O Tasiemce mówili nazywając go „panem kierownikiem", „panem Tasiemką", lub „starym" podkreślając, że on był tą „władzą" bandy, który tylko zawsze coś „kazał".

Oto zeznanie kilku świadków, które najlepiej oświetlą działalność bandy.

TRAGEDJA KUPCA.

Przed kratką staje wynędzniały brodaty kupiec nazwiskiem Alterman. Z jego słów brzmi ból. Pokłócił się raz z sąsiadem Szwarcmanem. Zaraz zjawił się członek bandy Szteinwort i kazał mu się stawić na dintorję. Nie żądano odeń żadnych wyjaśnień, kazano mu „tylko" zapłacić 800 złotych. „Jakeś się pokłócił to płać" — rozkazano.

„Targowałem się z nimi od 7 i pół do 12 w nocy, mówiłem, że mam dzieci, to oni zaczęli mnie mordować, wyjęli rewolwery i powiedzieli, czy teraz pieniędzy nie znajdziesz? To ja zobaczyłem, że mnie zabiją i dawałem im 25 zł., a potem 100 zł., a oni poszli na naradę i powiedzieli, że mniej nie mogą wziąć niż 400 zł. Ja też bym tak chciał móc zarobić w kilka godzin 400 zł., a oni powiedzieli jeszcze, że trzeba oblać dintojrę i kazali mi zapłacić za picie 100 zł. Zabrali mi wszystko, nawet na tramwaj nie zostawili mi, a od Szwancenmana też wzięli 50 zł. Chcieli, żebym te 400 zł. zapłacił gotówką, albo dał weksel, poprosiłem o 8 dni czasu. Zamknąłem budkę i siedziałem w domu, i ja i żona i dzieci i nawet nie mieliśmy co jeść. A na trzeci dzień przyszedł inny człowiek bandy Szmigiel i kazał iść, bo pan Tasiemka ciebie woła".

ROZKAZY P. TASIEMKI.

Pan radny Tasiemka oświadczył Altermanowi b. głośno: **„jak moje chłopaki cię sądziły, to ty płać teraz".**

Alterman nie mając pieniędzy zamknął się w domu i siedział 8 dni, bo się bał a na 9-ty dzień zjawili się do mieszkania członkowie bandy Szteinwort, Karpiński, Szmigiel i Dusznicki, wyjęli rewolwery i powiedzieli, że jak nie da pieniędzy, to go zabiją, wyblagał zwłokę, ale w dwa dni później znowu zjawili się Karpiński i Czesiek (nieżyjący), położyli rewolwery na stół i powiedzieli, że to ostatni termin do zapłacenia.

CHCIAŁ SKAKAĆ OKNEM.

„Jak się tak nastraszyłem — mówi świadek z rozpaczą, — że chciałem oknem skakać z 3-go piętra. Prosiłem, żeby mnie wypuścili, ale oni wypuścili tylko „żonę". Pozbierała od znajomych trochę pieniędzy i przyniosła te 400 zł. terorystom.

WAMPIRY.

Inny świadek b. robotnik fabryczny niejaki Józef Dek, właściciel budki na placu Karcelego, którą zakupił **za ciężko zapracowany grosz, zeznając** nie mówił o wszystkich oskarżonych, mało ich widywał jak stwierdza. Mówił jedynie o Jakubiaku, który niczem wampir dręczył go z niewiarogodną wprost zawziętością. Osk. Jakubiak świadka bił tak silnie, że „prawie zabił zupełnie", uderzył go kiedyś — w oczach kilkuset ludzi przykładał mu rewolwer do skroni „dziubał" innym razem rewolwerem po głowie, wybił mu zęby a nadobitkę zagroził jeszcze. że „go zarżnie jak psa".

TRYB ŻYCIA CZŁONKÓW BANDY.

Jakubiak nie handlował wcale, tylko po całych dniach chodził po knajpach, a od świadka wymuszał pieniądze na te hulanki. Jakubiak tak zrujnował świadka, iż ten zmuszony był zlikwidować interes i wynieść się z placu. Świadek stwierdza, że ma tak wskutek prześladowania rozbite nerwy, że po całych nocach nie sypia, trzęsąc się ze strachu.

POLICJA NIE CHCIAŁA ŚCIGAĆ BANDY.

Zwracałem się — mówi świadek 2 razy do 7-go komisarjatu o obronę przed tymi, co mnie teroryzowali. Powiedzieli mi tam „przecież pana jeszcze nie zabili" i radzili oddać sprawę do sądu. Nie oddałem, bo wiedziałem, że świadkowie będą się bali mówić, bo gdy mnie Jakubiak pobił do utraty przytomności, to posterunkowy stał w sąsiedniej budce i nie reagował. A jak się tylko zaczynała jakaś bijatyka, to policja z 7-go komisarjatu zaraz się chowała. Do Boga chyba miałem wołać o pomoc. Bałem się, że może i sędziego oni będą teroryzować.

HISTORJA BANDY.

Tenże świadek na zapytanie powodów opowiadał, jak powstała banda. „Najpierw to była banda złodziei, potem dostali rewolwery i poszli „na wyższą skalę" i zaczęli teroryzować. Podzielili Kercelak na rewiry. Ja byłem w rewirze Jakubczaka, to on mnie mordował.

Świadek stwierdził, że Jakubczak jednemu z kupców przestrzelił usta kulą rewolwerową. Niejakiego Kształta pobił stołkiem za co miał sprawę w sądzie grodzkim i ciężko poturbował niejakiego Dzięgielewskiego.

TERORYZOWANY ZMARŁ PO NAPADZIE BANDY.

Świadek Frajtag Szmul zeznawał o tem, jak banda, dowiedziawszy się o projektowanej przez niego sprzedaży sklepu, postanowiła od niego wymusić okup. Frajtag sprzedał sklep za 400 dolarów. W kilka dni po dokonaniu tranzakcji przyszli do budki członkowie bandy i zaczęli bić ojca Frajtaga rewolwerami: Janiak, Karpiński, Cieśliński i jakiś czwarty osobnik, który już umarł. Kiedy Frajtag zwrócił się o pomoc do policji, ta odmówiła interwencji. W kilka dni po napadzie ojciec świadka zmarł.

„FUNDUSZE" NA WYBORY 1-ki.

Zbadany świadek Fuks stwierdził, iż prócz różnych sum płaconych na rozkazy bandy, opłacał stale co tydzień po 5 lub 10 złotych na listę „na dzielnicę". Składki zbierano pod groźbą rewolwerów.

Lista taka z nagłówkiem „Lista składek na dzielnicę P. P. T. b. Frakcja rewolucyjna" z podpisem Tasiemki, znajduje się w aktach sądu. Oskarżony Tasiemka nietylko nie kwestjonował, że na liście znajduje się jego podpis, ale oświadczył, że na takie same listy na wszystkich dzielnicach zbierano składki na koszta wyborów dla 1-ki (sanacji).

POLICJANCI Z „PARTYJNYMI" W KNAJPIE.

Jeden ze świadków niej. Mrówiec, bandytów grasujących na Karcelaku nazywa „partyjnikami". Któregoś dnia — zeznaje świadek — przybiegła do mnie jakaś kobieta, krzycząc, że „partyjni" kogoś kropnęli, leży na trotuarze. Rzeczywiście człowiek leżał.

Zacząłem szukać policji i nigdzie jej znaleźć nie mogłem, bo policjant siedział w knajpie z partyjnymi. Gdy wezwałem jego pomocy — ten mi poradził, „to partyjni go kropnęli, ty się lepiej w to nie wtrącaj".

Na pytanie czy na placu grasowali złodzieje — odpowiedział, że „złodzieje czy partyjni to było bez różnicy".

NIE MIELIŚMY SIŁY.

Na pytanie dlaczego świadek nie meldował o terorze władzy, Mrowiec wyjaśnił, że „nie mieliśmy na to siły".

JESZCZE O STANOWISKU POLICJI.

Świadek Glumbara zeznając, oświadczył, że ze skargą do „policji na teror zwracać się nie można było, bo jak kto przyszedł do komisarjatu, to pytali go „po co pan przyszedł, jak pan jeszcze nie jest obity".

Jeden z obrońców Tasiemki: Kogo pan uważał za herszta bandy?

Świadek z powagą. Ja nie mogę osądzić. To wszystko sąd osądzi.

DROGIE UCZTY BANDYTÓW.

Świadek restaurator Kasower, u którego w restauracji najczęściej odbywały się „dintojry" zeznaje, że uczty wyprawiane przy tych okazjach przez członków bandy, były bardzo wystawne. Niejednokrotnie rachunki wynosiły po 500—800 zł. Pito wtedy najdroższe wina i koniaki, oraz spożywano najwykwintniejsze jedzenia. Rzecz prosta, że koszta tych uczt i pijatyk ponosić musieli wzywani przez bandytów na sąd handlarze.

AMATORZY I-szej BRYGADY.

Świadek Władysława Gandel też była teroryzowana i pobita tak dotkliwie, że ją Pogotowie zabierało. „Banda" nachodziła ją w domu i domagała się nie tylko wódki ale i szampana. „Banda" zmusiła jej męża do zapłacenia rachunku w restauracji w wysokości 100 zł. a potem po pijanemu przyszła do świadka i kazała jej córce grać sobie na fortepianie „I szą Brygadę". Świadek otrzymywała listy z groźbami śmierci.

W tym sensie brzmiały i zeznania wszystkich innych świadków.

Zeznania świadków obrony były naogół metne, a czasami nawet dla oskarżonych zgoła obciążające.

WYROK.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniu prokuratora i obrońców Sąd Okręgowy w sobotę w południe ogłosił wyrok mocą którego skazani zostali:

Herszt bandy Łukasz Siemiątkowski (Tasiemka Dziadek) na 3 lata więzienia, członkowie bandy Leon Karpiński na 6 lat więzienia, Jurka Szteinwort na 5 lat więzienia, Janiak i Cieśliński po 4 lata więzienia, Jakubczyk, Kantor, Dusznicki, Osmański, Plaskowski i Bochieński po 2 lata więzienia, zaś Lipszyc, Perelman i Szmigiel uniewinnieni.

Informacje.

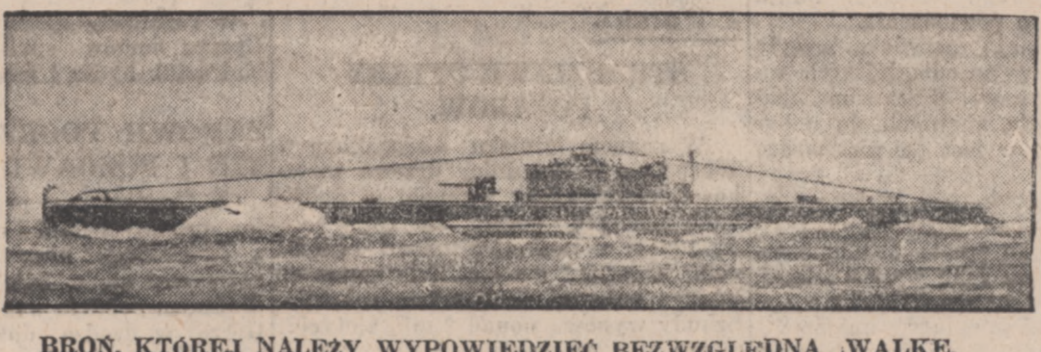
Nowe obostrzenie paszportowe.

Ministerstwo spraw zagranicznych wydało urzędom konsularnym polecenie, zabraniające przedłużania paszportów ulgowych zagranicznych za opłatą ulgową.

Zgodnie z tem rozporządzeniem osoby wyjeżdżające zagranicę za paszportami ulgowemi. muszą w terminie podanym w paszporcie powrócić do kraju lub opłacać w konsulatach pełną opłatę w kwocie 400 zł.

Czy uczniów przemysłowych zaliczać należy do pracowników przedsiębiorstwa?

Nie. Pod tym względem wydał Sąd najwyższy orzeczenie z dnia 16 października 1931. 4 K 650/31, według którego uczniów przemysłowych nie uważa się za pracowników. Ma to swoje znaczenie przy wykupieniu odpowiedniej kategorji patentu.



BROŃ, KTÓREJ NALEŻY WYPOWIEDZIEĆ BEZWZGLĘDNĄ WALKĘ.
Łódź podwodna Promethe"
która wraz z 61 marynarzami zatonęła w pobliżu Cherbou
Żadna broń nie spowodowała w czasie pokoju tyle nieszczęśliwych wypadków, ja izie podwodne. Ostatnia katastrofa pod Cherbourg jest 25-tą od ukończenia wojny światowej. Setki tysięcy zdr i młodych ludzi zginęło tak straszną śmiercią.

Oficerowie rezerwy
w obronie mocarstwowej godności Polski

Walny doroczny Zjazd Związku oficerów rezerwy Rzplitej Polskiej odbyty w dniu 3 i 4 lipca br. w Gdyni uchwalił następujące rezolucje:

„Dziesiąty walny zjazd Związku oficerów rezerwy w Gdyni stwierdza, że W. M. Gdańsk nie wypełnia swych zobowiązań wobec Rzplitej Polskiej, że natomiast pewne czynniki Wolnego Miasta stale prowokują Polskę i Polaków. Walny zjazd Związku oficerów rezerwy R. P. zgromadzonych w Gdyni w dniu 4 lipca br., apeluje do rządu i społeczeństwa, aby na prowokacje te zareagował w sposób najsilniejszy, odpowiadający interesom mocarstwowej godności państwa“.

Jednocześnie zjazd uchwalił drugą rezolucję:

„Naród polski przez usta oficerów rezerwy, zebranych na dzisiejszym walnym zjeździe Związku oficerów rezerwy, stwierdza, że Polska nie prowadziła nigdy wojen zaborczych i śle wszystkim narodom dobrej woli braterskie pozdrowienia i zapewnienie, że na zachodzie Europy jesteśmy czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa. Jednakże zarazem dziesiąty walny zjazd Związku oficerów rezerwy musi stwierdzić, że jakakolwiek propaganda rewizji naszych granic jest groźbą dla pokoju europejskiego i że w obronie granic stanie cały naród polski z bronią w ręku“.

O tańsze opłaty abonamentowe od radja

Najweselsza pora roku jaką jest wiosna — mija, nadchodzi skwarne, lecz pracowite lato, następnie nadejdzie słota i ponura długa polska jesień.

Nudne wieczory jesienne i zimowe rozpoczną swoje panowanie wiążąc w czterech ścianach domów ich mieszkańców. Zamglony widnokrąg nieda żadnych widoków weselszych dla oka, nic nie rozproszy szarych codziennych myśli, by choć na chwilę oderwać je od trosk i kłopotów codziennego życia.

W takich czasach wieś żyje sama w sobie, zdala od życia i rozgwaru świata, jednem słowem traci czas bezużytecznie. Z tego stanu uśpienia i bezużyteczności w okresie słotnej jesieni i zimy wieś należy obudzić, dając jej jakąś kulturalną rozrywkę. Zadanie to powinna wykonać gęsta sieć anten radjowych.

Niestety przy dzisiejszem krytycznem położeniu wsi nie każdy może sobie pozwolić na taki zbytek, jak opłacanie abonamentu radjowego. Są tylko dziś na wsi nieliczne jednostki, które na taki „luksus“ mogą sobie pozwolić.

A czyż naprawdę musi tak być, aby tylko jednostki mogły sobie pozwolić na przyjemność słuchania pożytecznych odczytów, odbierania najświeższych wiadomości ze świata, siedząc w pokoju w czasie gdy na świecie ciemno i deszcz leje lub śnieg zasypuje drogi?

Nie, — doprawdy, mogłoby być inaczej i więcej aparatów mogłoby odbierać głosy przenoszone na falach eteru, lecz tu zarząd Polskiego Radja ma najwięcej do powiedzenia.

Dziś, gdy stacja raszyńska wysyła fale uchwytne w najodleglejszych zakątkach Polski nawet przez same aparaty dedekterowe, chętnych do nabycia tych aparatów jest na wsi bardzo dużo.

Do kupna jednak tego taniego aparatu detektorowego odstręcza wszystkich zbyt wysoka opłata abonamentu. Opłata ta w ciągu roku wynosi więcej, aniżeli cały aparat detektorowy.

Tak wysokie opłaty uniemożliwiają wsi korzystanie z dobrodziejstw najnowszej zdobyczy techniki radjowej, a nawet powodują likwidowanie anten z domów.

Pomnożenie liczby słuchaczy radjowych zależne jest od obniżenia opłaty, Śmiem nawet twierdzić, że zniżenie opłaty do jednego złotego miesięcznie nie zmniejszy dotychczasowych przychodów Pol. Radja, a przeciwnie wpłynie na zwiększenie rzeszy radjoodbiorców, co ostatecznie w końcowym efekcie przyniesie to tylko Polskiemu Radjo i zwiększenie dochodów.

Sprawa jest ważna, a nawet paląca specjalnie dla wsi.

Czy zatem nie należałoby się nad sprawą tą poważniej zastanowić? Aby jednak w dzisiejszej chwili nie przeprowadzać eksperymentów, czy nie byłoby dobrze ze strony Polskiego Radja wydania ankiety w tej sprawie, by zbadać możliwości tego zagadnienia.

My mieszkańcy wsi apelujemy przeto do Zarządu Polskiego Radja, aby się pczychyliło do naszych prośb i dało możność tą drogą zdobywać potrzebną nam wiedzę i spędzać wolny czas z przyjemnością i pożytkiem dla siebie.

Jan Koniewski.

Sanacyjne poprawianie Staszica

Wielki nauczyciel Narodu Stanisław Staszic założył w 1822 roku **Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie** ratowania się wspólnie w nieszczęściach.

Sposób powoływania Rady Towarzystwa jest szczegółowo określony w statucie. Szczególnie charakterystyczny jest przepis art. 73:

„Tak radni, jako i prezes czyli naczelnik Rady być powinni dziedzicznymi posiadaczami gruntu w osadach Towarzystwo Hrubieszowskie składających.... Obcy być nie mogą wybrani. Co do wyboru prezesa czyli naczelnika Rady zastrzega sobie mianowanie tego artykułem poniższym nadawca niniejszej ustawy“.

Towarzystwo to nie jest fundacją w rozumieniu prawa i wobec tego nie może podlegać dekretowi z 1919 roku o fundacjach. Dotąd bez żadnych trudności rządziło się ustanowionemi przez Staszica postanowieniami i dopiero obecnie minister rolnictwa wbrew temu statutowi i bez podania jakichkolwiek motywów, powołując się jedynie na dekret o fundacjach, rozwiązał dotychczasową Radę Gospodarczą i mianował nową według własnego uznania w innym składzie, nawet wprowadził do niej, wbrew statutowi, **ludzi postronnych nie będących członkami Towarzystwa.**

W sprawie powyższej 16-tu elektorów na ogólną ilość 19-tu złożyło **protest** przeciwko zarządzeniom ministra; zaznaczyć należy, iż z brakujących 3-ch elektorów, jeden wyjechał z Hrubieszowa, drugiemu wygasł mandat a trzeci Filip Marcych protestu nie podpisał, gdyż zgodził się wbrew statutowi Towarzystwa przyjąć mandat z nominacji.

Protest powyższy podpisali pp.: **Lucjan Śliwiński, Piotr Janczuk, Antoni Nowak, Andrzej Panasiewicz, W. Bączkowski, Jan Bączkowski, Józef Lizut, Józef Fedończyk, Włodzimierz Mszanecki, Ignacy Gajewski, Emiljan Adamiuk, Mikołaj Semeniu, Jan Bachmaczuk, Jan Wołoch, Semen Stepaniuk, W. Panasiewicz.**

Zjazd Związku Gmin Wiejskich

W dniu 24 czerwca br. odbył się Zjazd Związku Gmin Wiejskich (instytucji na pół już zamarłej) na którym pisarze gminni wraz z posłami z B.B. na jej gruzach uchwalili poparcie dla rządowych projektów ustaw samorządowych.

Mimo przeszkód ze strony władz Związku wyłoniła się na Zjeździe silna opozycyjna grupa ludowa. Grupie tej chciano dać na odczepne kilka miejsc w Radzie, jednak przedstawiciele jej mandatów tych nie przyjęli.

Podajemy list p. **Świeczaka** z powiatu łukowskiego, jako jednego z pierwszych, którzy zrzeczenie swoje nadesłali:

„Ponieważ Związek Gmin Wiejskich Rz. P. zatracił zupełnie charakter reprezentacji gmin i społeczeństwa, a jest tylko zbiorowiskiem urzędników uległych rządowi, czego najjaskrawszym wyrazem jest poparcie przez ostatni zjazd projektów ustaw samorządowych, złożonych w Sejmie przez rząd, a przekreślających nawet zdobyte już w tej dziedzinie prawa i czyniących samorząd instytucją zależną w zupełności od rządu — Zrzekam się mandatu członka Rady Związku Gmin Wiejskich Rz. P.

(—) Jan Swieczak.

Ciechomin, dnia 25 czerwca 1932 r.

Dalsze zrzeczenie się mandatu przez członka Rady Związku Gmin Wiejskich

P. Wacław Kalinowski z powiatu puławskiego, prezes tamtejszego Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego, wybrany na Zjeździe Walnym Związku Gmin Wiejskich w Warszawie w dniu 24 czerwca br. na członka Rady tegoż Zw. Gm. W. zrzekł się mandatu, motywując, iż wobec tego, że Zw. G. W. stracił charakter reprezentacji gmin a stał się związkiem sekretarz gminnych i urzędników, który ze szkodą gmin opowiedział się za projektami ustaw uzależniających samorząd od władz administracyjnych, jak również nie wniósł obrony przeciw narzuconemu na gminy ciężarowi opłat za lokale dla nauczycieli — nie może dać swojej współpracy i ponosić odpowiedzialności za działalność organizacji, działającej na szkodę gmin wiejskich.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

STRASZLIWE OFIARY POŻARÓW.

W znanem letnisku karpackiem w Worochcie w składnicy drzewa tartaków państwowych wybuchł w godzinach nocnych pożar. Do rana cała składnica z nagromadzonemi ogromnemi zapasami drzewa, hale tartaczne wraz z gatrami, całkowicie spłonęły. Szkody wynoszą ponad 2 mil. złotych.

We wsi Podkrajewo pow. Mławskiego wybuchł pożar w majątku Goszczyńskiego. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucał się z zabudowania na zabudowanie obejmując całą prawie wieś.

W rezultacie spłonęło 55 budynków. Oprócz domów spaliło się kilkadziesiąt sztuk bydła i moc drobiu.

ZAMÓWIŁ POGRZEB DLA SIEBIE I POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

Z Częstochowy przybył przed kilku dniami 60-letni obywatel ziemski z Łowickiego niej. Józef Wolicki i zatrzymał się w hotelu „Polonja“. Po dłuższym pobycie w kościele na Jasnej Górze, w drodze do hotelu Wolicki wstąpił do zakładu pogrzebowego. Tu oświadczył właścicielowi, iż chce obstalować trumnę dla zmarłego tragiczną śmiercią przed kilku godzinami Wolickiego. Po zapłaceniu należności i podaniu adresu, Wolicki powrócił do hotelu, gdzie wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia. Ze znalezionych przy denacie dokumentów wynika, iż przed śmiercią uregulował on swoje długi w sumie kilku tysięcy złotych. Do rozpaczliwego kroku zmusiły go nieporozumienia z rodziną na tle majątkowem.

Listy od przyjaciół.

SIEDZIMY I CZEKAMY ŚMIERCI GŁODOWEJ.

Otrzymaliśmy korespondencję z Terespola (n. Bug.) w której opisuje autor położenie ludności tego miasteczka kresowego, położonego w okolicy słynnego Brześcia.

Pisze on: Miasteczko nasze zamieszkałe prawie przez ludność ubogą (robotników) 50 procent mieszkańców stanowią żydzi, w których rękach skupia się cały handel. Pracy żadnej niema żeby się nawet pod ziemię zakopał. Czekamy wszyscy zmiłowania Bożego, albo zginiemy śmiercią głodową. Podwaliną utrzymania tutejszych ludzi to plantacja ogórków, którą po większej części uprawiają żydzi. Lecz nie oni pracują około tych ogórków, ale nasze kobiety, które z pracy tej utrzymują mężów i dzieci, bo mąż niema żadnego zarobku.

Lament, narzekania są powszechne. Każdy pyta, kiedy się to skończy.

Ludowiec.

Nadzór
nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych

W dzienniku ustaw R. P. Nr. 50 z dn. 21 czerwca b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dn. 7 maja b. r. w sprawie określenia instytucyj, powołanych do pełnienia nadzoru nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych, poruczanym dłużnikom, oraz do wydawania opinji o ich stanie gospodarczym.

Na mocy tego rozporządzenia do pełnienia nadzoru nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych poruczanym dłużnikom, powołane są Izby rolnicze, organizacje rolnicze, zarządy gmin miejskich i wiejskich, wydziały powiatowe, naczelnictwa państwowe, urzędy ziemskie lub osoby prawne, zajmujące się podobnemi czynnościami — z listy, którą dla każdego sądu ustalać i uzupełniać będą prezesi sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Katowicach, w porozumieniu z właściwymi wojewodami, po zasięgnięciu zdania wojewódzkich komitetów do spraw finansowo-rolnych.

Do wyrażenia zdania o stanie gospodarczym dłużnika powołane są Izby rolnicze, organizacje rolnizacje, z listy, którą prezesi sądów apelacyjnych, w porozumieniu z właściwymi wojewodami, ustalać lub uzupełniać będą dla każdego sądu po zasięgnięciu zdania wojewódzkich komitetów do spraw finansowo-rolnych.

Za organizacje rolnicze w zrozumieniu powyższego rozporządzenia należy uważać przedewszystkiem wojewódzkie komitety do spraw finansowo-rolnych oraz założone przez nie biura.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 21 czerwca br.

Przez organizację do poprawy bytu!

Organizujcie więc Koła Stronnictwa Ludowego

Z ruchu organizacyjnego Stron. Ludowogo

W dniu 26 czerwca br. został zwołany do Stopnicy Zjazd delegatów Str. Ludowego. Zjazd ten był ściśle zorganizowany według statutu, a brali w nim udział tylko delegaci Kół. Przybyło 120-tu delegatów.

Referaty wygłosili posłowie Babski i Duro.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego złożył prezes Zarządu poseł St. Araszkiewicz. Ze sprawozdania wynika, że oprócz urządzania Kół i organizowania 8-miu Zjazdów rejonowych Zarządów Pow. czynnie współpracowali ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici" i innemi pokrewnemi organizacjami. Po odczytaniu sprawozdania i po referatach pp. posłów Babskiego i Duro wywiązała się dyskusja, postawiona na wysokim poziomie i w tonie poważnym.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru władz i wybrano jednogłośnie nowy Zarząd w składzie następującym: 1) poseł Areszkiewicz — prezes; 2) Maślanka — wiceprezes; 3) Celejewski — wiceprezes; 4) Rogala — skarbnik; 5) Połetek — sekretarz. Członkowie Zarządu: 1)Szafranek; 2) Komorek; 3) Mikuła; 4) Wieczorek; 5) Augustyn; 6) Kawalec, 7) Łokieć, 8) Samiec, 9) Grela Jan, 10) Malisak Wincenty.

Następnie Zjazd wyraził pełne zaufanie władzom i Klubowi poselskiemu Stronnictwa Ludowego i zwraca się do nich o prowadzenie dalej nieugiętej walki z „sanacją" oraz ostrzega swych członków przed organizacją młodzieży ludowej „Zielone Koszule", jako przed organizacją szkodliwą dla wsi i dla ruchu ludowego. Organizacja ta nie może mieć miejsca na terenie wsi polskiej.

Używaj cytryny - unikaj octu

Jeśli używasz cytrynę tylko do herbaty, to znaczy, że nie znasz całkowitej jej wartości i że nie wiesz, w jak licznych wypadkach ją użyć możesz.

Dobra gospodyni używa dużo cytryny, a mało octu. Ocet jest szkodliwy dla zdrowia, a cytryna znakomicie go zastępuje. Potrawy z cytryny są bowiem znacznie delikatniejsze, a tak samo kwaśne, jak potrawy przyrządzone z octem. Możesz więc używać cytrynę do buraczków, sałaty ze śmietaną, czerwonej kapusty użytej na sałatkę, różnych kwaśnych sosów, zup i t. p. Barszcz czerwony, a ile nie jest gotowy na t. zw. „kwasiku", nieszkodliwym dla zdrowia, może być przyprawiony cytryną. Również słodką kapustę w zimie, gdy niema kwaśnych jabłek lub pomidorów należy gotować z cytryną, w żadnym razie z octem.

Cytryna oprócz tych zalet, których każdy smakosz podniebieniem swym sprawdzi, zawiera jeszcze witaminy, t. j. substancje, które chronią dzieci przed krzywicą, czyli t. zw. angielską choroba i szkorbutem czyli gnilcem.

Dziwny zakorzenił się przesąd, że cytryna „wysusza piersi"; nikt nawet z pewnością nie wie, co to znaczy „wysusza piersi" a jednak wiele matek nie pozwala pić dzieciom herbaty z cytryną.

Przeciwnie, dziś lekarze zalecają dzieciom cytrynę, można ją podawać w plasterkach, a dzieciom zwłaszcza małym cytryna ogromnie smakuje.

Witamin nie zawiera ocet. Nie używaj więc octu w potrawach, możesz go natomiast używać do konserwacji grzybów, śliwek i t. p.

Ocet w tych wypadkach nie jest taki szkodliwy, ponieważ marynaty jada się tylko czasem, a przytem w potrawach zimowych nie jest on taki szkodliwy jak np. w zupach, które się jada na gorąco; oczywiście wypijanie octu z grzybków lub korniszonków, na który młode panienki są takie łakome, zupełnie nie jest wskazane.

Chory na żołądek i dzieci marynat jadać nie powinni zupełnie, a zdrowym codziennie zjadanie choćby po kilka grzybków także zaszkodzić może.

Pamiętaj jednak, ażebyś używała octu naturalnego t. j. takiego, który otrzymujemy z płynów zawierających alkohol przez fermentację, to znaczy przy udziale pewnego gatunku drożdży.

Żądaj więc zawsze w sklepie octu naturalnego.

Wystrzegaj się natomiast octu cztucznego, a zwłaszcza esencji octowej, gdyż zawiera ona kwas octowy bardziej stężony a to wpływa ujemnie na sprawne trawienie w żołądku. Pamiętaj też, że ocet nie zawiera witamin.

Zjazd Stron. Ludowego w Opatowskiem

W niedzielę, dnia 19 czerwca br. we wsi Brzezie, pow. opatowskiego, odbył się statutowy Zjazd Stronnictwa Ludowego na powiat opatowski. W Zjeździe uczestniczyło 80 delegatów reprezentujących 30 zorganizowanych Kół S. L. w powiecie, pozatem około 400 członków Stronnictwa Ludowego w charakterze gości, wpuszczanych na salę obrad za opłaconemi legitymacjami.

Był to więc Zjazd ściśle organizacyjny. To też powaga i poważny ton obrad nie zostały niczem zakłócone. Zjazd otworzył Prezes Zarządu Powiatowego, poseł B. Babski w pięknych i uroczystych słowach uczcił pamięć bohaterów chłopskich, świeżo poległych w obronie prawa i wolności w Lubli i w Łapanowie w Małopolsce, oraz poświęcił kilka serdecznych słów tragicznie zmarłemu członkowi Zarządu Pow. śp. Bartłomiejowi Dulnemu. Zebrani chłopi uczcili ich pamięć przez powstanie i wzniesienie okrzyku: „Cześć chłopskim bohaterom!"

Następnie poseł St. Araszkiewicz wygłosił referat polityczny o szkodliwości rządów „sanacyjnych", które są zatrute jadem bankrutującej szlachetczyzny, poseł B. Babski złożył sprawozdanie z działalności Zarząu Powiatowego. Praca Stronnictwa Ludowego w pow. opatowskim rozwija się bardzo pomyślnie. Dawne różnica zatarły się zupełnie. Chłopi garną się pod sztandar S. L. — Zarząd odbył szereg zebrań. Posłowie urządzili kilka wielkich Zjazdów rejonowych. Działacze organizują Koła samorzutnie po wsiach.

W dyskusji zabierali głos: Wieczorek, Gałek, Bańcer i Gajewski. Na wniosek ob. Faliszewskiego wyrażono ustępującemu Zarządowi podziękowanie za „gorliwą i wytężoną pracę". Pozatem uchwalono szereg rezolucyj, między innemi:

„Zjazd wezwał wszystkich chłopów w pow. opatowskim do organizowania się w Koła Stronnictwa Ludowego i do prenumerowania gazet Stronnictwa Ludowego".

Pod koniec obrad wybrano jednomyślnie Zarząd Powiatowy w następującym składzie: 1) B. Babski — prezes, 2) J. Cieślikowski i 3) P. Dębniak — wiceprezesi, 4) J. Duro — sekretarz, 5) Wł. Praga — skarbnik.

Po zakończeniu Zjazdu uczestnicy wzięli udział w pogrzebie śp. Bartłomieja Dulnego, b. członka Zarządu Powiatowego.

Obecny.

Zebrania
Stronnictwa Ludowego

Suwałki — dnia 17 lipca, o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się na rynku w Suwałkach zgromadzenie ludowe.

Mława — dnia 15 lipca, przy ul. Kolejowej, odbędzie się posiedzenie Zarządu Pow. Str. Lud.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 14 lipca 1932.
Czwartek: Bonawentury. W. sł. 3,31; zach. 7.52. Wsch. ks. 17,43; z. 00,00.
Piątek: Henryka. Wschód słońca 3,32; zach. 7,51. Wschód ks. 19,00; z. 0.28.
Sobota: NMP. Szkapl. Wsch. sł. 3,34; zach. 7,50. Wschód ks. 19,58; z. 1,21.

★ **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".**

Województwa centralne.

GWAŁTOWNE BURZE NAD KIELECKIEM.

W tych dniach nawiedziła Suchedniów w woj. kieleckiem niezwykle gwałtowna burza z piorunami. Towarzysząca jej ulewa była tak potężna, że przysłaniała całkowicie horyzont.

Skutki burzy okazały się fatalne.

Burza ta wyrządziła olbrzymie szkody wśród gospodarstw i zasiewów. Burzy takiej nie pamiętają już nawet najstarsi ludzie. W suchedniowskiej fabryce odlewów żolaznych masy wód podmyły fundamenty jednego z budunków fabrycznych, tak, że budynek ten jest poważnie zagrożony.

SAMOSAD NAD KONIOKRADAMI.

Powiat kaliski i wieluński prześladowany był w ostatnich czasach ciągłemi kradzieżami koni. Wreszcie jeden z gospodarzy wsi Podręba pod Wieluniem niej. Cegiełka postanowił sam przypilnować swoich koni. I oto przed kilku dniami około godziny 4-tej nad ranem dwaj osobnicy wyrwali kłódkę od stajni i zaczęli wyprowadzać jego konie. Cegiełka wszczął alarm, co widząc złodzieje, porzucili konie i zaczęli się szybko oddalać.

Kilku mieszkańców wioski usłyszało krzyki i udało się w pogoń za koniokradami, których schwytano. Po przyprowadzeniu do wsi urządzono nad nimi samosąd, przyczem pobito ich do utraty przytomności. Dopiero przybyła policja wyratowała złodziei z rąk tłumu. W stanie ciężkim odwieziono ich do szpitala w Wieluniu.

Koniokradami okazali się dobrze znani policji 25-letni Edmund Walczak i 27-letni Stefan Zawadzki, obaj mieszkańcy Łodzi.

Przeciwko sprawcom samosądu toczą się dochodzenia.

POŻAR FABRYKI GUMOWEJ.

Przed kilku dniami wybuchł pożar w fabryce wyrobów gumowych firmy „Gentleman" w Łodzi w czasie, gdy fabryka była w pełnym ruchu. Ogień zdołano szybko zlokalizować, spłonęła jednak doszczętnie lakiernia. — Straty wynoszą około pół miljona złotych.

WIDŁAMI ZAMORDOWAŁ UWODZICIELA.

Przed mniej więcej rokiem mieszkaniec Srebrna pod Koninem, 28-letni Oskar Hauke, starał się o rękę 22-letn. Anny Schmidt. Po upływie kilku miesięcy Hauke skierował swe zapały miłosne w inną stronę.

Przed kilku tygodniami Schmidtówna urodziła dziecko i w związku z tem brat jej postanowił zemścić się na uwodzicielu. Gdy ten ostatni odmówił poślubienia Schmidtówny, zamordował Haukego widłami. Zabójcę aresztowano.

13 ZAGRÓD POSZŁO Z DYMEM.

We wsi Aleksandrów pow. wieluńskiego wybuchł pożar, który zniszczył 13 zagród gospodarskich.

Straty wynoszą około 50 tysiący złotych. W akcji ratunkowej brało udział 8 straży pożarnych.

KRADNĄ JUŻ TELEFONY.

Złodzieje w swoich pomysłach są niewyczerpani. Przed kilku dniami w urzędzie pocztowym w Będzinie niewykryci narazie złodzieje skradli z rozmównicy publicznej automat telefoniczny i skrzynkę tego automatu z z 66-ciu złotymi, złożonymi za połączenia telefoniczne.

Małopolska.

8 OSÓB RANNYCH W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

Na linji kolejowej Lwów-Podzamcze wydarzyła się katastrofa kolejowa. Jeden z tylnych wagonów wykoleił się i spadł z nasypu do rowu.

8 pasażerów doznało obrażeń cięższych lub lżejszych.

WYBUCH W SZYBIE NAFTOWYM.

Na kopolni nafty „Borysławki II" w Borysławiu, w dzielnicy Potok Górny nastąpiła niezwykle silna eksplozja gazometra, w wyniku której zaczął się palić szyb wiertniczy.

Natychmiastowa akcja straży pożarnej szyb uratowała.

Eksplozja była tak silna, że w promieniu 2 klm. od miejsca wybuchu powypadało wiele szyb z okien. Detonacja była słyszana w promieniu kilku kilometrów.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Przyczyny eksplozji na razie nie ustalono. Szkoda bardzo wielka.

RODZICE — PILNUJCIE SWYCH DZIECI!

Dnia 28 czerwca podczas nieobecności rodziców utopił się w stawie 3-letni synek Franciszka i Anny Łopatki w Łękawicy, powiat Żywiec.

SAMOBÓJSTWO KANONIERA.

W koszarach 6 p. a. c. we Lwowie rozegrał się ponury dramat. Około godziny 6-tej rano żołnierze usłyszeli nagle odgłos strzału karabinowego.

Okazało się, że pozbawił się życia kanonier Piotr Iwanicki. Strzał oddany do siebie w brodę okazał się śmiertelny. Zwłoki przewieziono do kostnicy Szpitala Wojskowego. Władze wojskowe wdrożyły dochodzenia.

3 OFIARY PIORUNU.

W czasie ostatniej burzy jaka przeszła nad Lwowem, piorun uderzył w wysokie drzewo stojące na dziedzińcu zakładu sierot przy ul. Kadeckiej, pod którem schronił się ogrodnik zakładu Jan Głogowski, oraz dwaj wychowankowie zakładu 14-letni uczeń Zygmunt Łuczański oraz 12-letni Stanisław Gąsiorowski. Ogrodnik wskutek porażenia poniósł śmierć na miejscu, zaś obaj chłopcy ponieśli ciężkie poparzenia i w stanie beznadziejnym przewiezieni zostali do szpitala.

O wypadkach rażenia piorunem donoszą również z kilku miejscowości na prowincji.

Kresy Wschodnie.

TERORYŚCI ZAWISNĄ NA SZUBIENICY.

W Nowogródku zakończyła się trzydniowa rozprawa w trybie doraźnym przeciwko bandzie terorystów komunistycznych, którzy oskarżeni byli o szereg aktów sobotażu, podpaleń, mordów, grabieży itd.

W wyniku sądu doraźnego skazano Jana Bachara, Jana Malata, Stasiewicza i Hawroza na karę śmierci przez powieszenie.

Trzech terorystów, a mianowicie Owsianika, Dorożyńskiego i Aleksandra Bacharę skazano na dożywotnie ciężkie więzienie.

Sprawę pozostałego członka bandy niepełnoletniego jeszcze 18-letniego Jana Kopytko, przekazano do sądu zwykłego.

Kat Maciejewski będzie miał znowu ładna pracę i zarobek.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe

z dnia 11-go lipca 1932 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.;

	Warszawa	Lwów
Pszenica	25,50-26,00	23,00-23,50
Żyto	23,00-23,50	22,00-22,50
Jęczmień	21,00-21,50	17,75-18,25
Jęczmień browar.	—,—-—,—	—,—-—,—
Owies	23 50-24 00	20.00-20.50
Mąka:		
pszenna 65°/₀	40,00-45.00	42,00-43,00
żytnia 65°/₀	40,50-42 50	41,00-42,00
Otręby:		
pszenne	13,50-14.00	11,75-11,00
żytnie	14,50-15,00	11,00-11,25
Rzepak	38,00-40.00	—,—-—,—
Groch polny	30,90-33,00	26 00-28 00
Kuchy rzep.	17,00-18,00	17,00-17.50
Kuchy lnian.	22,00-23,00	22,00-23,00
Słoma	—,—-—,—	—,—-—,—
Siano luźne	—,—-—,—	10,00-11,00
Ziemniaki jad.	-,—-—,—	—,—-—,—

Płody rolne zniżkują.

Na rynku zbożowym utrzymuje się w dalszym ciągu tendencja zniżkowa dla najgłówniejszych naszych zbóż, jak żyta, pszenicy i jęczmienia, wpływając wielce ujemnie na kształtowanie się możliwości zbytu wyrobów przemysłowych.

Zniżka ta wynosi średnio dla rozmaitych gatunków zbóż od 3 do 5 zł. na centn. metrycznym.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się również i na światowych rynkach zbożowych.

Koła rolnicze twierdzą, że po żniwach nastąpi również dalsza zniżka cen płodów rolnych, a szczególnie żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa.

6 miljonów złotych na kredyty żniwne.

Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło na uruchomienie t. zw. kredytów żniwnych 6 miljonów złotych, które będą rozdzielone pro-

Zwrot udzielonych pożyczek przewidywany jest na jesieni po wymłóceniu zboża z rejestrowego zastawu zbożowego.

101 mil. zł. na zasiłki dla bezrobotnych.

Według sprawozdań Funduszu Bezrobocia w roku 1931 wydano na zasiłki ustawowe 101.200 tysięcy zł. Na sumę tę składały się: wkładki ubezpieczeniowe za robotników 28.500 tys. zł. dopłaty skarbu państwa 14.200 tys. zł. Reszte zaś tj. 58.500 tys. pokryto z pożyczek Skarbu państwa.

Z pomocy Funduszu Bezrobocia korzystało w r. z. 113.6 tys. robotników, przeciętny zasiłek tygodniowy 1 bezrobotnego wynosił 17 zł. 14 groszy, korzystało z zasiłków 42 proc. bezrobotnych.

Wieczna zapałka

Jakkolwiek nie leży w naturze rzeczy, ażeby zapałka była trwała, to jednakowoż bardzo wielu ludzi dojściu do tego celu poświęciło wiele lat swego życia. Jak wiadomo, jednym z wynalazców „wiecznej“ zapałki, był wiedeńczyk Ringer.

Wiemy, że zapałka składa się z materjału palnego, to też już samo to stanowi, że nie może być ona naprawdę wieczna. Jednakowoż są sposoby, dzięki którym można otrzymać zapałkę, trwającą czas stosunkowo bardzo długi.

Tego rodzaju zapałka składa się przedewszystkiem z nitrocelulozy, do któej w miarę potrzeby dodaje się szereg innych składników, podnoszących stan palności zapałki, dodając jej jednocześnie trwałości. Tego typu zapałka składa się w 60—75 procentach z nitrocelulozy, w 6—14 procentach z kamfory, w 11—20 procentach z chloranu potasu, w 2,5 z chromanu potasu i siarki, w 2 procentach z omonu, w 10 procentach z pyłu szklanego, wreszcie z 3—10 z bieli cynkowej. Wszystko to razem roztwiera się w nitrocelulozie, miele i suszy.

„Wieczna“ zapałka nosi w handlu nazwę niezużywalnej, ponieważ jednak wynalazek ten jest opatentowany, więc szczegóły mało są znane. Wiadomo tyle, że wyrób tych zapałek zapoczątkowano w Szwajcarji, a w najbliższym czasie powstaje też fabryka w Austrji.

Informacje.

Zniżki kolejowe pielgrzymkom na Jasną Górę.

W związku z przypadającą w r. b. rocznicą sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej do Częstochowy, ministerstwo komunikacji przyznało duże ulgi uczestnikom pielgrzymek do Częstochowy. Ulgi te przyznane zostały na okres od 10 sierpnia do 31 grudnia br.

Ministerstwo przyznało grupom, składającym się conajmniej z 15 osób — 33½ zniżki, przyczem na 30 płacących jedna osoba przewieziona będzie bezpłatnie. Grupy, składające się z conajmniej 50 osób, korzystać będą z 50 proc. zniżki. Przy przejazdach pociągami specjalnemi grupy, złożone conajmniej z 250 osób, korzystać będą z 50 proc. zniżki w drodze powrotnej.

Ulgi te otrzymać można na podstawie zaświadczenia, które wydawać będzie pielgrzymom klasztor jasnogórski.

porcjonalnie na poszczególne województwa.

Pociski o donośności 1000 Klm.

Niedawno podawaliśmy sensacyjną wiadomość o wynalezieniu przez Niemców armaty, która może miotać pociskami na przestrzeni 1000 klm. Wiadomość ta wywołała niezwykłe poruszenie szczególnie w sferach wojskowych.

Gazeta „Nowiny Codzienne“ zamieszczają fachowe uwagi jednego z najwybitniejszych znawców artylerji w Polsce.

POCISK RAKIEOWY.

— Teoretycznie niema już granic dla zasięgu strzałów nowoczesnej artylerji — oświadczył nasz uprzejmy rozmówca. — Wiadomość o wyrzuceniu pocisku na 1000 km nie zaskoczy dziś nikogo. Jedynie zaskoczyć nas powinna wiadomość, że „rozbrojona“ armja niemiecka przygotowuje w tajemnicy broń, wobec której przestrzeń przestaje istnieć.

— Czemże różnią się działa, strzelające na 1000 klm., od dział zwykłych?

— Różnica tkwi przedewszystkiem w pocisku. Strzał pod Ełkiem — według mego zdania — był t. zw. strzałem rakietowym. Prawdopodobnie pocisk posiadał własny ładunek, nadający mu fantastyczną szybkość. Być może, ładunek ten składał się z powolnie płonącego prochu, na wzór rakiet zwykłych, lecz przypuszczać należy, iż była to raczej mieszanina skroplonego powietrza z eterem lub alkoholem.

PRZY POMOCY ELEKTRYCZNOŚCI.

— Dlaczego pocisk spadł na terytorjum Norwegji?

— Oczywiście przypadkowo. Technicy, którzy kierowali strzałem, musieli popełnić błąd w obliczeniach. Według wszelkiego prawdopodobieństwa celowali na otwarte morze, no i chybili. Nie należy sie temu dziwić, wziąwszy pod uwagę, iż była to pierwsza ich próba. Zresztą odbywają się obecnie jeszcze ciekawsze próby wyrzucania pocisków przy pomocy elektryczności. Zamiast lufy armatniej stosuje się wodzidła, po których sunie pocisk. Prąd zmienny wytwarza ruchome pola magnetyczne, nadające pociskowi tak wielką szybkość początkową, że może przelecieć ponad 2000 km, przyczem odległość ta, teoretycznie da się jeszcze zwiększyć.

W „MILCZENIU“.

— Wystrzał pocisku rakietowego jest mniej hałaśliwy od zwykłego. Towarzyszy mu syk wydzielających się gazów. Co do drugiej metody elektrycznej, to wyrzucenie pocisku odbywa się, niechże mi wolno będzie użyć tego zwrotu, w milczeniu. Pocisk puszczony w ruch przy pomocy zmiennych pól magnetycznych, wywoła natomiast inne zjawiska, niezbyt pożądane dla strony czynnej.

— Mianowicie jakie?

— Wywoła falowanie gruntu, coś w rodzaju małego trzęsienia ziemi. Z przeprowadzonych dotychczas prób wynika, że drżenie jest łatwo uchwytne przy pomocy sejsmografów. Jeżeli więc strona przeciwna zastosuje dwa sejsmografy, to będzie mogła ściśle określić miejsce, z którego wylatuje pocisk. A wtedy, eskadry samolotów będą miały pole do popisów.

Radjoprogram z Warszawy.

Piątek, 15. VII. 1932 r. Od godz. 12.45—13,35—15,10 płyty gramof. 16,40 „Ważność i znaczenie jazdy konnej“. 17.00 Koncert orkiestry 32 pułku. 18.00 „Lekarz chorego świata“. 18.20 Muzyka lekka. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.00—22,50 Muzyka taneczna.

Sobota, 16. VII. 32. Od godz. 12,45—13,35—15,10 płyty gramof. 15,40 słuchowisko dla dzieci p. t. „O tem jak krawiec Niteczka został królem“. 17,00 Muzyka cygańska. 18.20 Muzyka lekka. 18.50 „Hallo, tu centrala — reportaż z centrali telefonicznej“. 19,35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Wiadomości ogrodnicze. 22.00—21.15 Koncert wieczorny. 21.00 Na widnokręgu. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.50 Muzyka taneczna.

DBAJ O KULTURĘ NARODOWĄ!
Zapisz się na członka wspierającego T. S. L.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Papo, czy potrafisz i tą krzyżówkę rozwiązać?

(„Everybodys Weekly“)

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3 89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz, Droga Łąkowa 78.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“ w Tuszewie.